

ARKADIUSZ CZWOŁEK
(*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*)

KSIĄDZ FELIKS OŹGA
I JEGO ZMAGANIA Z KOMUNISTYCZNYM APARATEM REPRESJI

Słowa kluczowe: Kościół katolicki, diecezja chełmińska, martyrologia duchowieństwa katolickiego, wojskowe sądy rejonowe

W wyniku drugiej wojny światowej Kościół katolicki w Polsce poniósł olbrzymie straty osobowe i materialne. Po przejęciu władzy komuniści polscy nie przystąpili do otwartej wojny z Kościołem katolickim, gdyż byli zajęci rozprawą z podziemiem niepodległościowym. Czynili nawet pewne pozytywne gesty skierowane w stronę Kościoła i ludzi wierzących. W 1944 r. władze komunistyczne zgodziły się na powrót religii do szkół oraz na reaktywowanie działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W diecezjach biskupi swobodnie przystąpili do odnowy struktur parafialnych. W marcu 1945 r. wyszedł w Krakowie pierwszy numer „Tygodnika Powszechnego”. Władze nie tylko wspomagały finansowo odbudowę zniszczonych obiektów sakralnych, lecz także nie przeszkadzały w przywracaniu działalności katolickich placówek wychowawczych i opiekuńczych. Wiele szkół katolickich podjęło się trudnej misji wychowania nowego pokolenia młodzieży. Swoją działalność wznowiły również szpitale zakonne.

Wyraźne pogorszenie stosunków państwo–Kościół nastąpiło od 1947 r., gdy po sfałszowanych wyborach komuniści zniszczyli PSL i zaczęli w szybkim tempie dążyć do pełnej kontroli nad wszystkimi formami życia społecznego. Władze państwowe zmierzały także do pełnej laicyzacji społeczeństwa oraz ograniczania wpływów Kościoła katolickiego. Na masową skalę rozpoczęły się represje wobec duchowieństwa. Wielu księży skazano na kary więzienia na podstawie sfabrykowanych dowodów. Organom bezpieczeństwa zlecono inwigilację środowisk katolickich. Z czasem władze przystąpiły do likwidacji szkolnictwa katolickiego oraz wyznaniowych placówek wychowawczo-opiekuńczych. Powstrzymały także dynamiczny rozwój prasy katolickiej. Szykany dotknęły również zgromadzenia zakonne. W 1950 r. państwo przejęło „dobra martwej ręki”, a Kościół katolicki stracił ponad 155 tysięcy hektarów ziemi

oraz wiele budynków. Nasiliły się także ataki propagandowe komunistów na hierarchów Kościoła katolickiego. Władze przystąpiły również do rozbijania jedności Kościoła katolickiego. Z ich inspiracji pojawiły się grupy katolików świeckich deklarujących zamiar współpracy z partią komunistyczną. W 1949 r. oficjalną działalność rozpoczęła grupa propaństwowych „księży-patriotów”. W 1950 r. władze przejęły największą kościelną organizację charytatywną „Caritas”. Antykościelna polityka władz państwowych osiągnęła swoje apogeum w latach 1950–1953, gdy władze zdecydowały się na aresztowanie i przeprowadzenie pokazowego procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka oraz internowanie Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego¹.

SPRAWA POBICIA KSIĘDZA FELIKSA OŹGI

W tych trudnych powojennych latach swoją działalność duszpasterską rozpoczął ks. Feliks Oźga. Przyszły kapłan urodził się 11 X 1917 r. w Sypniewie. Jego rodzice Jan i Katarzyna posiadali gospodarstwo rolne w Sypniewie. Ojciec zmarł w 1935 r. Do szkoły powszechnej Feliks uczęszczał w rodzinnej miejscowości, następnie kontynuował naukę w gimnazjum w Bydgoszczy. Po zdaniu matury w 1938 r. zgłosił się do zgromadzenia księży misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Po trzymiesięcznym pobycie w nowicjacie w zakonie podjął decyzję o zostaniu księdzem diecezjalnym i wstąpieniu do Wyższego Seminarium Duchownego (dalej cyt. WSD). Nie zrealizował początkowo swoich planów, gdyż wybuchła druga wojna światowa. W latach okupacji niemieckiej schronił się u matki i pomagał jej w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. W 1943 r. Niemcy zamordowali jego najstarszego brata Józefa. W latach wojennych Feliks z młodszym bratem Janem pracowali charytatywnie i pomagali więźniom obozu hitlerowskiego w Potulicach. Po wykryciu ich działalności przez władze okupacyjne obydwaj bracia zostali aresztowani przez gestapo w sierpniu 1942 r. Z niemieckiego więzienia udało się zbiec tylko Feliksowi. Po ucieczce –

¹ Antoni DUDEK, Ryszard GRYZ, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 13–88; Jan ŻARYN, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 64–113; ks. Józef MARECKI, *Państwo a Kościół katolicki w latach 1945–1989. Walka o „rząd dusz”*, [in:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. Tadeusz CEYNOWA, Paweł KNAB, Szczecin 2010, s. 15–18; Ryszard GRYZ, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, s. 13–32; Jacek ŻUREK, *Ruch „Księża patriotów”*, Warszawa–Katowice 2008, s. 35–70; Artur MEZGLEWSKI, *Szkolnictwo wyznaniowe w Polsce w latach 1944–1980. Studium historyczno-prawne*, Lublin 2004, s. 275–318; Elżbieta KACZMAREK MChR, *Dlaczego przeszkadzały. Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 21–52; Konrad BIAŁECKI, *Najważniejsze założenia polityki wyznaniowej państwa i ich realizacja w latach 1945–1956*, [in:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. Konrad BIAŁECKI, Poznań 2008, s. 11–29; Paweł ŚRODA, *Proces likwidacji placówek opiekuńczo-wychowawczych w Polsce w latach 1946–1965*, *Studia z prawa wyznaniowego*, t. 11: 2008, s. 292–303.

do końca wojny – ukrywał się on pod przybranym nazwiskiem, natomiast jego młodszego brata, siostrę oraz matkę Niemcy zamordowali w obozach koncentracyjnych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej Feliks zgłosił się do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, gdzie w przyspieszonym tempie ukończył filozofię. W listopadzie 1946 r. przyjęto go do WSD w Pelplinie. W 1948 r. przyjął święcenia kapłańskie i z dniem 1 I 1949 r. został wikariuszem w parafii w Grodzicznie. Po kilku miesiącach posługi kapłańskiej w Grodzicznie przeniesiono go na równorzędne stanowisko do parafii Świętego Mikołaja w Gdyni-Chyloni, gdzie rozpoczął także pracę jako katecheta w miejscowych szkołach².

Pierwsze problemy z władzami ks. F. Oźgi rozpoczęły się, gdy w kazaniach zaczął krytykować ówczesny ustrój polityczny. Duchowny dość szybko nawiązał dobry kontakt z młodzieżą, co przyczyniło się do jego późniejszych problemów. Po przeniesieniu do parafii w Gdyni-Chyloni zaprzyjaźnił się z grupą młodzieży, wśród której znaleźli się członkowie konspiracyjnej antykomunistycznej organizacji AK „Orlęta”. Organizacja ta funkcjonowała w latach 1949–1951 w Gdyni. Jej pierwszym dowódcą był Kazimierz Partyka, później zastąpił go na tym stanowisku Bogdan Kryszyk. Jej członkami byli m.in. Zdzisław Świeszczakowski, Stefan Kollmetz, Zenon Karwowski, Bronisław Staszczyk, Józef Hebel oraz Brunon Kaczyński. Działacze organizacji składali przysięgę i zobowiązywali się do werbowania nowych członków i zdobywania broni palnej. Organy bezpieczeństwa dość szybko wpadły na trop nielegalnej organizacji młodzieżowej. W kwietniu 1951 r. Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczął aresztowania aktywistów AK „Orlęta”. Do tego czasu zgromadzili oni znaczne zapasy broni, amunicji i materiałów wybuchowych. W wyniku śledztwa zebrano materiał obciążający ks. F. Oźgę, gdyż udowodniono mu powiązania z członkami organizacji niepodległościowej, m.in. z Z. Świeszczakowskim, skarbnikiem Bronisławem Staszczykiem oraz Józefem Hebelem. Prawdopodobnie na początku 1950 r. Urząd Bezpieczeństwa (dalej cyt. UB) wezwał ks. F. Oźgę na rozmowę, aby przesłuchać go w sprawie jego wypowiedzi antypaństwowych. Po jej zakończeniu duszpasterz nabrał przekonania o swoim rychłym aresztowaniu. Zwrócił się wtedy do J. Hebela o pomoc w ukryciu go. Ten skontaktował się ze swoim przyjacielem Stefanem Kollmetzem. Młodzi konspiratorzy postanowili pomóc duszpasterzowi w znalezieniu kryjówki. Mimo usilnych starań nie udało im się załatwić wolnego lokum.

² Archiwum Diecezji Pelplińskiej (dalej cyt. ADP), Kuria Biskupia Chełmińska (dalej cyt. KBC), Akta personalne (dalej cyt. Ap), sygn. 376, [brak paginacji (dalej cyt. b.p.)], Życiorys F. Oźgi, Pelplin, 13 XI 1946 r.; [b.p.], Biskup chełmiński K. J. Kowalski do F. Oźgi, Pelplin, 18 XII 1948 r.; Mariusz WŁODARCZYK, *Oźga Feliks (1917–1973), kapłan diecezji pelplińskiej*, [in:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. Jerzy Myszor, Warszawa 2002, s. 210.

Prawdopodobnie ks. F. Ożga schronił się tymczasowo w innej parafii w Gdyni. Sprawę jego nagłych przenosin próbowała wyjaśnić Kuria Biskupia Chełmińska (dalej cyt. KBC), która wezwała go na rozmowę w czerwcu 1950 r., ale ksiądz wymówił się chorobą i w zaplanowanym terminie nie przybył na spotkanie. Pierwszych działaczy organizacji aresztowano w kwietniu 1951 r.³

Początkowo władze nie zdecydowały się na uwięzienie duchownego. Prawdopodobnie kuria biskupia w Pelplinie podjęła działania, aby uchronić ks. F. Ożgę przed aresztowaniem. Na początku sierpnia 1950 r. wikariusz generalny Bernard Czapliński mianował ks. F. Ożgę wikariuszem parafii Przyjaźń, następnie zaś przeniósł go do parafii w Stężycy. Częsta zmiana miejsca pobytu duchownego prawdopodobnie miała na celu uchronienie go przed pozbawieniem wolności, ale ostatecznie i tak aresztowano go w październiku 1950 r. O fakcie tym KBC bezzwłocznie poinformowała sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski Zygmunta Choromańskiego i poprosiła go o interwencję u władz państwowych. Dopiero w listopadzie 1950 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (dalej cyt. WUBP) w Gdańsku powiadomił KBC o rozpoczęciu śledztwa wobec ks. F. Ożgi. Zarzuty wobec księdza dotyczyły jego wcześniejszych krytycznych wypowiedzi wobec Polski Ludowej, a nie współpracy z organizacją AK „Orlęta”. Oskarżono go również o namawianie wiernych do niepodpisywania Apelu Sztokholmskiego z 1950 r. W dniu 21 VI 1951 r. wyrokiem Sądu Powiatowego w Gdyni na podstawie art. 170 Kodeksu Karnego (dalej cyt. KK) skazano ks. F. Ożgę za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości zagrażających porządkowi publicznemu na karę ośmiu miesięcy. Prawdopodobnie duchownego zwolniono wcześniej, ewentualnie zaliczono mu areszt na poczet przyszłej kary więzienia, gdyż jeszcze w 1951 r. odzyskał wolność. Po wyjściu z więzienia Ożga zrezygnował z wikariatu w Stężycy i zwrócił się do władz kościelnych o udzielenie trzymiesięcznego urlopu zdrowotnego. Początkowo nie uzyskał zgody swoich zwierzchników ko-

³ ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Kuria Biskupia Chełmińska do ks. prefekta F. Ożgi, Pelplin, 26 XII 1950 r.; [b.p.], Ks. F. Ożga do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Gdynia, 27 XII 1950 r.; *Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z dnia 26 VII 1952 r.*, [in:] Maciej Roman BOMBICKI, *Księża przed sądami specjalnymi 1944–1954*, Poznań 1993, s. 217–219; Bogdan RUSINEK, Zbigniew SZCZUREK, *Dzieje drugiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk, s. 62, 305–307; *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. Rafał WNUK, Sławomir POLESZAK, Agnieszka JACZYŃSKA, Magdalena ŚLADECKA, Warszawa–Lublin 2007, s. 372; Krzysztof SIDORKIEWICZ, *Represje władz polskich wobec uczestników konspiracji na Pomorzu*, [in:] *Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniu 19 listopada 1994 roku*, red. Elżbieta ZAWADZKA, Ryszard KOZŁOWSKI, Toruń 1995, s. 100–101; Daniel CZERWIŃSKI, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 339–345; Dariusz BURCZYK, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012, s. 285.

ścielnych na zmianę parafii i powrócił do Stężycy. Na początku października 1951 r. KBC powierzyła mu stanowisko administratora parafii w Konarzynach oraz poleciła mu odbudować zniszczony tam kościół. Po wyjściu z więzienia nie zakończyły się problemy ks. F. Oźgi z władzami państwowymi. Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kościerzynie nie wyraził pisemnej zgody, aby ksiądz pełnił funkcję katechety w Szkole Podstawowej w Konarzynach, chociaż wcześniej pozwolił mu na to nieoficjalnie dyrektor placówki oświatowej. Po dwóch miesiącach nauczania religii w szkole duchowny został zmuszony znaleźć swego zastępcę⁴.

Jeszcze poważniejsze problemy ks. F. Oźgi rozpoczęły się, gdy przeniósł się do parafii w Konarzynach, gdyż władze postanowiły powrócić do sprawy jego współpracy z członkami konspiracyjnej organizacji AK „Orleń”. Już od pewnego czasu organy bezpieczeństwa inwigilowały korespondencję duchownego. W pierwszych miesiącach 1952 r. przynajmniej dwukrotnie UB próbował pozbawić wolności ks. F. Oźgę, ale przyszli mu z pomocą parafianie, którzy stanęli w jego obronie. Obecność wiernych zmusiła funkcjonariuszy UB do zaniechania dalszych działań, gdyż prawdopodobnie nie mieli nakazu aresztowania i starali się zatrzymać duchownego bezprawnie. W nocy 29 V 1952 r. ubecy podjęli kolejną nieudaną próbę aresztowania księdza. Pięciu funkcjonariuszy aparatu represji włamało się wówczas około trzeciej nad ranem do plebanii, zdołali jednak tylko pobić duchownego. Po tych wypadkach KBC powołała komisję kościelną w osobach kanclerza kurii księdza Stefana Trzecińskiego oraz mecenasa kurii Adama Lewickiego, aby wyjaśniła wszystkie okoliczności nocnych zajęć w Konarzynach. Informacje o nocnym napadzie KBC przesłali m.in. ks. radca prawny Leon Kręcki ze Starej Kiszewy oraz ks. dziekan Ernest Jesionowski z Garczyna. Po przybyciu na miejsce wydarzeń członkowie komisji kościelnej przesłuchali świadków, m.in. ks. F. Oźgę, ks. E. Jesionowskiego, L. Kręckiego oraz członka Rady Parafialnej Jana Szwedę. Z rozmów z nimi sporządzili protokół informacyjny, który posłużył później do napisania sprawozdania z wydarzeń w Konarzynach dla KBC. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa

⁴ ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Wikariusz generalny B. Czaplinski do ks. F. Oźgi, Pelplin, 5 VIII 1950 r.; [b.p.], Wikariusz generalny B. Czaplinski do ks. F. Oźgi, Pelplin, 13 X 1950 r.; [b.p.], Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego do Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie, Gdańsk, 18 XI 1950 r.; [b.p.], Ks. F. Oźga do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Bydgoszcz, 19 VII 1951 r.; [b.p.], Wikariusz generalny B. Czaplinski do ks. F. Oźgi, Pelplin, 6 X 1951 r.; [b.p.], Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kościerzynie do ks. F. Oźgi, Kościerzyna, 25 I 1952 r.; ADP, KBC, sygn. 23, Wikariusz generalny B. Czaplinski do biskupa Z. Choromańskiego, Pelplin, 25 X 1952 r.; Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania (dalej cyt. IPN BU), sygn. 01283/590, k. 1809, Charakterystyka ks. F. Oźgi, Gdynia, 26 IX 1962 r.; Lidia POTYKANOWICZ-SUDA, *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Warszawa 2011, s. 34.

Publicznego (dalej cyt. PUBP) w Tczewie dość szybko otrzymał od swego tajnego współpracownika informacje w wyjeździe komisji kurialnej z Pelplina⁵.

Według ustaleń komisji kościelnej nieznanymi osobnikami po wtargnięciu do mieszkania duchownego rozdzieli się. Trzej z nich przebudzili śpiącą na parterze gospodynię Bronisławę Łuszczczyńską i jej schorowaną matkę. Po przeszkaniu pomieszczenia nakazali obydwóm kobietom zachowanie spokoju. Jeden z nich został w pokoju na straży, a dwaj pozostali poszli do śpiącego na pierwszym piętrze duchownego. Gospośnia krótko po ich wyjściu usłyszała głośny krzyk ks. F. Ożgi i odgłos przypominający dźwięk tłuczonej szyby. Po tych wydarzeniach wstała, aby powiadomić sąsiadów o napadzie, ale udaremnił jej to pilnujący ją mężczyzna. Bronisława Łuszczczyńska dostrzegła wtedy stojącego przed domem uzbrojonego w broń palną milicjanta, którego później okoliczna ludność zidentyfikowała jako komendanta posterunku Milicji Obywatelskiej (dalej cyt. MO) w Starej Kiszewie Bernarda Kluka. Krótko po tym rozległ się dzwon kościelny i na jego dźwięk przybiegły głównie miejscowe kobiety, które weszły do plebanii. Na ich widok funkcjonariusze UB opuścili szybko budynek mieszkalny. Dopiero po ich ucieczce ks. F. Ożga zszedł na parter i po krótkim odpoczynku powrócił do swojej sypialni. Około godz. 7.00 przybył na parafię członek Rady Parafialnej Jan Szweda w towarzystwie sołtysa. W ich obecności duchowny opowiedział wydarzenia z poprzedniej nocy. Według jego zeznań nieznanymi osobnikami zażądali, aby wstał i poszedł z nimi, ale odmówił i zażądał okazania nakazu aresztowania. Wtedy rzucili się na niego, wyciągnęli z łóżka i na podłodze skrępowali mu ręce. Jeden z napastników ukląkł na pierś duchownego, a następnie pobito go twardym narzędziem, zadając mu rany na głowie, twarzy, piersiach oraz kolanach. Jeden z mężczyzn włożył kapłanowi ręcznik do ust, aby umożliwić mu wezwanie pomocy. Świadkowie potwierdzili później obrażenia duchownego, a parafianie wezwali lekarza z Kościerzyny, który zbadał pobitego i opatrzył mu rany. Chociaż medyk nie stwierdził połamania kości, przekonywał duszpasterza, aby udał się do szpitala, ale ten

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), Urząd do Spraw Wyznań (dalej cyt. UdsW), sygn. 18/1737, k. 2, Sprawozdania z przeprowadzonych w dniu 8 VI 1952 r. na polecenie Kurii Biskupiej dochodzeń w sprawie dotyczącej ks. Ożgi z Konarzyn; sygn. 18/1658, k. 1, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, Referat do Spraw Wyznań do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Referat do Spraw Wyznań, Bydgoszcz, 8 III 1952 r.; sygn. 44/1464, k. 67–68, Protokół informacyjny spisany dnia 6 VI 1952 r. w Starej Kiszewie, powiat Starogard Gdański w sprawie wypadków w Konarzynach; ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Ks. L. Kręcki do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, ze Starej Kiszewy, 30 V 1952 r.; [b.p.], ks. E. Jesionowski do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, z Garczyna, 31 V 1952 r.; Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej cyt. IPN Gd), sygn. 0046/193/1/DVD, k. 75, Sprawozdanie miesięczne z pracy PUBP w Tczewie za okres od dnia 3 VI 1952 r. do dnia 4 VII 1952 r. włącznie, Tczew, 4 VII 1952 r.; IPN BU, sygn. 01283/590, k. 47–48, Doniesienie agenturalne, [b.m.], 10 VI 1952 r.

odmówił. Około godz. 14.00 przyjechali funkcjonariusze milicji z Konarzyn i zabrali ze sobą kapłana. Mieszkańcy wsi Starej Kiszewy widzieli przejeżdżający konwój i leżącego z pochyloną głową na tyle siedzenia samochodu ks. F. Oźgę, któremu zakryto twarz białą tkaniną. Tego samego dnia komendant PUBP w Kościerzynie Aleksander Pokało przyjechał do ks. Ernesta Jesionowskiego i poinformował go o aresztowaniu ks. F. Oźgi pod zarzutem działania przeciwko państwu i współpracy z gestapo. Polecił mu poszukać zastępcy ks. F. Oźgi. Członkowie komisji kościelnej opisali także stan pokoju duchownego po nocnym napadzie. Chociaż nie stwierdzili wybicia szyby, gdyż wymieniono ją przed ich przyjazdem, skrupulatnie odnotowali skalę zniszczeń (uszkodzone łóżko, przewrócony stół, zepchnięty w róg dywan etc.). W mieszkaniu znaleźli także zakrwawioną odzież duchownego⁶.

Około północy następnego dnia dwaj funkcjonariusze UB przeprowadzili rewizję w mieszkaniu ks. F. Oźgi. Domagali się od gospośi wydania pisma, które ponoć zgubili podczas nocnej interwencji – polecenia Komendanta Wojewódzkiego UB wyrażającego zgodę na przeprowadzenie przeszukania plebanii. Fakt ten miał później niebagatelne znaczenie, gdyż KBC zarzucała władzom brak nakazu aresztowania księdza, chociaż te zaprzeczały tym oskarżeniom. Ze sprawozdania komisji kościelnej wynikało, że funkcjonariusze aparatu represji podczas nocnych zajęć na plebanii dysponowali co najwyżej nakazem rewizji, a nie aresztowania duchownego. Potwierdzają to informacje zawarte w opracowaniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (dalej cyt. MBP) na temat zwalczania „wrogiej działalności reakcyjnego kleru” z 1952 r.: „W pracy po linii kleru nadal istnieją b[ardzo] poważne niedociągnięcia i braki oraz często stosowane niewłaściwe i nieprzemysłane operacyjne posunięcia [...]. WUBP w Gdańsku przeprowadzał aresztowanie księdza za przynależenie do nielegalnej organizacji. Ksiądz spodziewał się aresztowania, gdyż śledztwo w tej sprawie trwało już wiele miesięcy. Przeprowadzenie aresztu nie zostało operacyjnie zabezpieczone i przeprowadzono [je] bezplanowo, skutkiem czego doszło do zbiegowiska miejscowej ludności, pracownicy UB przez okna wchodzili do mieszkania księdza, ze stawiającym opór księdzem doszło do szamotania się i w końcu pod naciskiem tłumu pracownicy zmuszeni zostali do wycofania się, nie przeprowadzając aresztowania. W ten sposób nieprzygotowany areszt zmienił się w publiczną demonstrację w obronie «napadniętego» księdza”⁷.

⁶ AAN, UdsW, sygn. 18/1737, k. 2–4, Sprawozdania z przeprowadzonej w dniu 8 VI 1952 r. na polecenie Kurii Biskupiej dochodzeń w sprawie dotyczącej ks. Oźgi z Konarzyn.

⁷ *Opracowania na temat zwalczania „wrogiej działalności reakcyjnego kleru” oraz innych środowisk w okresie przedwyborczym (sierpień lub wrzesień 1952 r.)*, [in:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, wstęp Andrzej PACZKOWSKI, wyb. i opr. Antoni DUDEK, Andrzej PACZKOWSKI, Warszawa 2000, s. 224.

Przez pewien czas dalsze losy ks. F. Oźgi pozostawały dla KBC nieznane. Ksiądz E. Jesionowski z Garczyna pisemnie poinformował władze kościelne w Pelplinie, że duchowny zmarł w wyniku poniesionych ran w szpitalu w Kościerzynie w południe 31 V 1952 r. Na początku czerwca 1952 r. KBC powołała wspomnianą komisję kościelną oraz upoważniła kanclerza kurii ks. Stefana Trzczińskiego oraz radcę prawnego Adama Lewickiego do jej reprezentowania w sprawie ks. F. Oźgi. Komisja kurialna niezwłocznie sporządziła sprawozdanie z nocnych zajęć w Konarzynach, a sama kuria natychmiast interweniowała u najwyższych władz państwowych. W piśmie z dnia 6 VI 1952 r. skierowanym do dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań (dalej cyt. UdSW) Antoniego Bidy KBC poinformowała o nocnym napadzie na ks. F. Oźgę, jego późniejszym aresztowaniu oraz wywiezieniu w nieznanym kierunku. Podobne pisma strona kościelna wystosowała również do ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza oraz ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego. Władze kościelne diecezji chełmińskiej domagały się natychmiastowego wszczęcia dochodzenia w tej sprawie. W swoim piśmie zawarły również sugestię, że duchowny prawdopodobnie zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych ran. Później kwestia ta wywołała wiele kontrowersji, ponieważ władze oskarżały stronę kościelną o celowe rozpowszechnianie plotek o domniemanej śmierci duchownego. Z zachowanej dokumentacji archiwalnej wynika, że KBC mogła nabrać przekonania o zgonie duszpasterza, gdyż taką informację otrzymała od jego bliskiego współpracownika. Nie potwierdziła jej jednak u innych źródeł. Władze państwowe były zaskoczone błyskawiczną i zdecydowaną reakcją kurii biskupiej w Pelplinie. Oprócz faktu pobicia duchownego diecezjalnego determinację strony kościelnej w wyjaśnieniu sprawy wzmogły informacje o jego przypuszczalnej śmierci⁸.

Władze państwowe z uwagą śledziły podejmowane przez KBC działania w sprawie pobicia i aresztowania ks. F. Oźgi. Szybkie nagłośnienie sprawy oraz poważne oskarżenia kierowane wobec najwyższych władz politycznych przez kurię biskupią wymagały szybkiej reakcji organów państwowych. Na początku czerwca 1952 r. w Zgromadzeniu Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Kościerzynie przebywał kierownik Referatu do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej cyt. PWRN) w Gdańsku Zygmunt Burczyk, który wypytywał o uwięzionego duchownego. Równocze-

⁸ ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Ks. E. Jesionowski do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Garczyn, 12 VI 1952 r.; [b.p.], Upoważnienie Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Pelplin, 5 VI 1952 r.; AAN, UdSW, sygn. 18/1737, k. 1, Pismo Kurii Biskupiej Chełmińskiej do A. Bidy, Pelplin, 7 VI 1952 r.; [b.p.], Wikariusz generalny B. Czaplinski do ministra sprawiedliwości H. Świątkowskiego, Pelplin, 7 VI 1952 r.; IPN Gd, sygn. 0046/193/1/DVD, k. 75, Sprawozdanie miesięczne z pracy PUBP w Tczewie za okres od dnia 3 VI 1952 r. do dnia 4 VII 1952 r. włącznie, Tczew, 4 VII 1952 r.

śnie próbował wysondować opinię okolicznej ludności na temat wydarzeń w Konarzynach. Zbierał również informacje o działalności komisji kościelnej powołanej do wyjaśnienia okoliczności nocnego napadu na duszpasterza diecezji chełmińskiej. Władze państwowe szybko przystąpiły do dementowania plotek o domniemanej śmierci ks. F. Oźgi, aby osłabić wymowę oskarżeń KBC. Już 12 VI 1952 r. dwaj funkcjonariusze UB powiadomili ks. E. Jesionowskiego, że duchowny jest zdrowy, przebywa w więzieniu gdańskim, czeka go rozprawa sądowa oraz długoletnie więzienie. Po tej informacji kuria biskupia w Pelplinie wystosowała pismo do Wojskowej Prokuratury Rejonowej (dalej cyt. WPR) w Gdańsku, która potwierdziła jego pobyt w areszcie tymczasowym. Strona kościelna próbowała doprowadzić do spotkania kanclerza kurii ks. S. Trzcńskiego z ks. F. Oźgą, aby potwierdzić, że nadal żyje. WPR w Gdańsku odmówiła prośbie kurii i wyraziła zgodę wyłącznie na wysłanie duchownemu brewiarza. Na marginesie warto dodać, że w kolejnych latach władze państwowe utrudniały objęcie przez nowego duszpasterza parafii Konarzyny. Kolejne prośby KBC w tej sprawie spotykały się z odmową PWRN w Gdańsku⁹.

PROCES KS. FELIKSA OŹGI
PRZED WOJSKOWYM SĄDEM REJONOWYM W GDAŃSKU

Przekazanie sprawy ks. F. Oźgi do WSR w Gdańsku stanowiło konsekwencje wcześniejszego procesu przed tym sądem członków organizacji AK „Orleńta”. We wrześniu 1951 r. rozpoczęła się rozprawa przeciwko ośmiu aktywistom organizacji. Wszystkich działaczy skazano na kary więzienia od półtora roku do pięciu lat więzienia. Wśród nich znaleźli się znajomi ks. F. Oźgi: Z. Świeszczakowski, S. Kollmetz oraz J. Hebel. Przypadek ks. F. Oźgi nie pozostawał odosobniony, gdyż wojskowe sądy specjalne skazały wielu księży katolickich. Jak wspominałem, rozprawa sądowa ks. F. Oźgi przebiegała przed WSR w Gdańsku. Przewodniczył jej por. Edwin Kęsik. Ten zasłużony dla komunistycznego wymiaru sprawiedliwości sędzia po zakończeniu drugiej wojny światowej objął m.in. funkcję zastępcy komendanta posterunku MO w Śliwicach. W październiku 1945 r. rozpoczął kurs wstępny na studia prawnicze. W latach 1946–1949 studiował prawo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po ukończeniu studiów pełnił funkcję asesora WSR w Olsztynie, p.o. sędziego, sędzie-

⁹ AAN, UdsW, sygn. 18/1737, k. 4, Sprawozdania z przeprowadzonych w dniu 8 VI 1952 r. na polecenie Kurii Biskupiej dochodzeń w sprawie dotyczącej ks. Oźgi z Konarzyny; ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Ks. E. Jesionowski do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Garczyn, 12 VI 1952 r.; [b.p.], Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Gdańsk, 27 VI 1952 r.; [b.p.], Wikariusz generalny B. Czaplinski do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku, Pelplin, 3 VII 1952 r.; ADP, KBC, sygn. 44, k. 1, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Gdańsk, 4 VII 1953 r.

go i zastępcy szefa WSR w Gdańsku. Po odejściu z wojska w 1955 r. pracował w sądownictwie powszechnym, sprawując szereg odpowiedzialnych stanowisk, m.in. prezesa Sądu Powiatowego w Sopocie i Gdyni oraz wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku. Pod jego sprawnym kierownictwem proces ks. F. Oźgi przeprowadzono w błyskawicznym tempie, gdyż wyrok zapadł już 26 VII 1952 r. KBC miała poważny problem w znalezieniu obrońcy dla swego kapłana. Ostatecznie KBC wybrała mecenasa dr. Józefa Tarczewskiego z Sopotu oraz upoważniła również swego radcę prawnego A. Lewickiego do reprezentowania jej w sądzie. Chociaż nie zachowały się akta procesowe ks. F. Oźgi, gdyż uległy zniszczeniu w 1986 r., można zrekonstruować główne wątki oskarżenia na podstawie zachowanego wyroku sądowego. Duchownego oskarżono o kilka czynów zabronionych: 1) o rozpowszechnianie wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego, gdyż wyrażał się wrogo o Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej cyt. PZPR) i Związku Młodzieży Polskiej (dalej cyt. ZMP) w obecności dwóch działaczy organizacji AK „Orleń” – Józefa Hebela oraz Bronisława Staszczyka (art. 22 dekretu z dnia 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa zagrożony karą więzienia do lat 5 lub aresztu); 2) o niepoinformowanie władz państwowych o przynależności Józefa Hebela i Stefana Kollmetza do nielegalnej organizacji (art. 18 §1 dekretu z dnia 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa w związku z art. 86 §2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego (dalej cyt. KKWP), zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 5); 3) o podżeganie mieszkańców Konarzyn do gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy UB i MO, gdy próbowali go aresztować (art. 27 KKWP w związku z art. 1 §2 dekretu z dnia 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, zagrożony karą więzienia nie krótszą niż 5 lat lub więzieniem dożywotnim); 4) o użycie przemocy w dniu 29 V 1952 r. w Konarzynach wobec dwóch funkcjonariuszy UB (Tadeusza Kopcia oraz Kazimierza Woźniaka), gdy próbowali go aresztować (art. 129 KK z 1932 r., przewidujący karę 3 lat więzienia lub aresztu).

Na podstawie aktu oskarżenia można wysnuć kilka interesujących wniosków. WPR w Gdańsku wcześniej przygotowała materiały dotyczące współpracy duchownego z konspiracyjną organizacją młodzieżową i na ich podstawie początkowo planowała skazać duchownego. Po wydarzeniach pod koniec maja 1952 r. w Konarzynach postanowiła rozszerzyć akt oskarżenia o dodatkowe przestępstwa. Szczególnie groźne okazało się oskarżenie ks. F. Oźgi o podżeganie mieszkańców Konarzyn do gwałtownej rozprawy z funkcjonariuszami MO i UB, gdyż faktycznie pozwalało to prokuraturze skazać duchownego nawet na dożywocie. Trzy pierwsze zarzuty dotyczące rozpowszechniania wrogich treści oraz niepowiadomienia władz państwowych o działalności niele-

galnej organizacji były zagrożone łączną karą więzienia 10 lat, ale nie dożywotniego wyroku¹⁰.

Podczas śledztwa działacze organizacji AK „Orleń” złożyli zeznania obciążające ks. F. Ożgę. W czasie rozprawy sądowej postawiono kapłanowi zarzut prowadzenia rozmów z aktywistami organizacji, podczas których wpał „dorastającej młodzieży drogą dyskusji i przekonywań ducha nienawiści do ludowego ustroju Państwa Polskiego, a w szczególności do PZPR i ZMP [...]”. Namawiał także jednego z działaczy organizacji, aby wystąpił z ZMP. Dodatkowo przekonał swoich młodych współpracowników, aby pomogli mu w ukryciu się, gdy poczuł się zagrożony aresztem. WPR w Gdańsku przedstawiła również dowody, że duchowny zataił przed organami państwowymi fakt istnienia nielegalnej organizacji młodzieżowej. Najciekawsze okazały się ustalenia prokuratury wojskowej dotyczące wydarzeń w Konarzynach, które różniły się w wielu miejscach od wniosków komisji kościelnej. WPR w Gdańsku potwierdziła fakt wcześniejszego pojawiania się nieznanymi osobnikami na plebanii, ale nie zidentyfikowała ich jako funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. Trudno również było zweryfikować prawdziwość ustaleń prokuratury, że ks. F. Ożga namawiał po nabożeństwach okolicznych mieszkańców, aby nie dopuścili do jego aresztowania i w przypadku podjęcia takiej próby powiadomili pozostałych wiernych przy pomocy dzwonu i tłumnie przybyli pod plebanię. Podczas nocnych zająć pod koniec maja 1952 r. w Konarzynach faktycznie rozległ się dźwięk dzwonu, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wcześniej parafianie umówili się w ten sposób, czy też któryś z wiernych zareagował od-

¹⁰ Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z dnia 26 lipca 1952 r., s. 223; B. RUSINEK, Z. SZCZUREK, op.cit., s. 307–311; ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Upoważnienie Kurii Biskupiej Chełmińskiej dla A. Lewickiego, Pelplin, 10 VII 1952 r.; Wikariusz generalny B. Czaplinski do E. Jesionowskiego, Pelplin, 29 VII 1952 r.; D. BURCZYK, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, s. 130, 137, 188–190, 207, 291; idem, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku 1946–1955. Inwentarz idealny (CD)*, Gdańsk 2012, s. 1001; Zbigniew K. Wójcik, *Procesy polityczne duchowieństwa diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie (1946–1954)*, [in:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. Witold KULEZA, Andrzej RZEPLIŃSKI, Warszawa 2001, s. 168–193; Krzysztof SZWAGRZYK, *Księża przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu (1946–1951)*, [in:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989. Studia i materiały*, t. 4, red. Stanisława A. BOGDANOWICZ, Sylwia KRZYŻANOWSKA, Wrocław 2004, s. 47–59; Jacek ŻUREK, „Prawo jest dla nas, a nie my dla prawa...”. (*Duchowieństwo katolickie przed sądami komunistycznymi*), [in:] *Represje wobec duchowieństwa kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. Jerzy MYSZOR, Adam DZIUROK, Katowice 2004, s. 137–156; Andrzej WITKOWSKI, *Polityka karna organów wymiaru sprawiedliwości narzędnem represji wobec osób duchownych i konsekrowanych*, [in:] *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, red. Alicja GRZEŚKOWIAK, Lublin 2004, s. 141–150.

ruchowo i pobiegł do dzwonnicy. Komisja kościelna nie badała tego wątku w swoim śledztwie¹¹.

Dalsze wnioski prokuratury wojskowej dotyczące nocnych zajść w Kona-rzynach zawierały wiele sprzeczności. Żadnych wątpliwości prokuratury nie spowodował fakt, że funkcjonariusze PUBP w Kościerzynach oraz WUBP w Gdańsku przystąpili do wykonywania swoich czynności o trzeciej nad ranem, jak gdyby nie mogli aresztować duchownego podczas dnia. Sam przebieg wydarzeń na plebanii zupełnie rozmijał się z ustaleniami komisji kościelnej. Według śledczych funkcjonariusze organów bezpieczeństwa weszli do mieszkania, przedstawili się, wyjaśnili cel swojej wizyty oraz okazali nakaz zatrzymania i rewizji. Tych wszystkich elementów zabrakło w zeznaniach świadków, którzy złożyli je przed komisją kurialną. Prokuratura wojskowa nie wspomniała nic o nocnym włamaniu, zastraszeniu gosposi i jej matki oraz pobiciu duchownego. Nie wyjaśniła również narosłych wątpliwości wokół nakazu rewizji oraz aresztowania. Nowe wątki, jakie się pojawiły, dotyczyły głównie akcji zbierania się wiernych pod plebanią. Z ustaleń prokuratury wynikało, że śpiących sąsiadów obudziła Franciszka Lipska, a dzwon uruchomiła Leokadia Lubiszewska. Także dalszy opis wydarzeń przedstawiony przez prokuraturę wojskową budził wiele wątpliwości. Na dźwięk dzwonu ponoć przybiegli tłumnie okoliczni mieszkańcy i zgodnie z wytycznymi duchownego podnieśli wrzask. Odgłosy te usłyszeli przybywający na plebanię funkcjonariusze UB i polecieli duszpasterzowi wstać z łóżka i się ubrać. Gdy kapłan odmówił wykonania ich poleceń, oświadczyli mu o zamiarze przeprowadzenia rewizji. Dopiero wówczas ksiądz wyskoczył z łóżka i pobiegł w kierunku drzwi, ale zatrzymał go jeden z pracowników UB. Następnie doszło do szamotaniny kapłana ze wspomnianym funkcjonariuszem, którego duchowny odepchnął i wybił szybę, a następnie doniosłym głosem zaczął wzywać pomoc. Pracownicy UB ponoć starali się uspokoić ks. F. Ożgę, ten zareagował jednak agresją, odpychając ich i kopiąc, a ok. 50 wiernych zebranych pod plebanią podniosło krzyk. Ze względu na rosnącą agresywność tłumu funkcjonariusze zaniechali dalszych czynności, a okoliczna ludność pożegnała ich kijami, sztchetami i niecenzuralnymi okrzykami. Dwóch funkcjonariuszy odniosło lekkie obrażenia. Po przerwanej interwencji wierni rozeszli się do swoich domostw. W sprawozdaniu komisji kościelnej nie wspomniano o użyciu siły przez okolicznych mieszkańców wobec funkcjonariuszy UB. W późniejszych pismach KBC jest jedynie wzmianka o okrzykach zgromadzonych wokół plebanii starszych kobiet, które stanęły w obronie swego proboszcza. Sprawa ta miała niebagatelne znaczenie, bo gdyby faktycznie wierni stawiali czynny opór podczas aresztowania duchownego, wtedy prokurator mógł skazać kapłana nawet na dożywocie. Podczas proce-

¹¹ Wyrok Wojkowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z dnia 26 lipca 1952 r., s. 219.

su prokurator wojskowy postępowanie wiernych zinterpretował na niekorzyść duszpasterza i postawił mu zarzut gwałtownej rozprawy z funkcjonariuszami MO i UB, zagrożony karą dożywotniego więzienia. Waga pozostałych zarzutów sformułowanych wobec oskarżonego pozostawała o wiele mniejsza i pozostawała go skazać jedynie na kilkuletnie więzienie¹².

Podczas procesu ks. F. Oźga nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Chociaż nie negował częstych kontaktów z gdańską młodzieżą, starał się przekonać sąd, że powodem ich spotkań była wyłącznie wymiana literatury religijnej. Zaprzeczył również rozmowom na tematy polityczne z młodzieżą. Oświadczył również, że nie wiedział o przynależności młodych ludzi do nielegalnej organizacji, dlatego nie poinformował władz państwowych o ich działalności. Obciążające duchownego zeznania złożyli członkowie organizacji AK „Orlęta” oraz parafianie. Obecnie trudno dociec, w jakim stopniu były one wymuszone. W wyroku z dnia 26 VII 1952 r. WSR w Gdańsku uznał ks. F. Oźgę winnym wszystkim stawianych zarzutów i skazał go łącznie na karę ośmiu lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na dwa lata. Rozprawę przeprowadzono z wyłączeniem jawności, natomiast wyrok i uzasadnienie odczytano publicznie¹³.

Po skazaniu duchownego KBC zwróciła się z prośbą do WSR w Gdańsku, aby udostępnił odpis wyroku z uzasadnieniem, ewentualnie zgodził się na jego odpisanie przez obrońcę. Władze diecezjalne były zaskoczone wysokim wyrokiem skazującym, ale nie ustawały w wysiłkach, aby doprowadzić do uwolnienia duszpasterza. WSR w Gdańsku nie udostępnił wspomnianych dokumentów, motywując odmowną decyzję ich przesłaniem do Najwyższego Sądu Wojskowego (dalej cyt. NSW), gdzie odwołała się strona kościelna. Mimo ponagleń KBC, NSW zwlekał z wyznaczeniem terminu rozprawy rewizyjnej. Z zachowanej dokumentacji wynika, że NSW nie zgodził się na uchylenie wyroku wobec skazanego duchownego ani na zmniejszenie wymiaru kary. Dodatkowo KBC interweniowała w obronie swojego kapłana u ministra bezpieczeństwa publicznego S. Radkiewicza. We wspomnianym piśmie władze kościelne starały się naświetlić nieprawne działania podejmowane przez organy państwowe. Nie zgadzały się także z oskarżeniami o współpracę ks. F. Oźgi z organizacją AK „Orlęta”. KBC kwestionowała również fakt namawiania przez swojego duszpasterza okolicznej ludności do stawiania oporu funkcjonariuszom UB, a reakcję władz na wydarzenia w Konarzynach uważała mocno za przesadzoną. W jej osądzie zebranie się wiernych przed plebanią nie miało

¹² Ibid., s. 219–220.

¹³ Ibid., s. 222–224; Daniel CZERWIŃSKI, *Działania gdańskiego aparatu bezpieczeństwa wobec kurii biskupiej w Pelplinie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku*, [in:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. Kamil DWORACZEK, Łukasz KAMIŃSKI, Warszawa 2013, s. 32.

charakteru przestępczego, ponieważ interweniujący pracownicy UB działali anonimowo, a okoliczna ludność obawiała się o zdrowie swojego duszpastora, gdyż wcześniej nachodzili go nieznanymi osobnikami. Mieszkańcy Konarzyn nie mogli potwierdzić również tożsamości interweniujących w nocy funkcjonariuszy UB, gdyż przybyli ubrani po cywilnemu i się nie wylegitymowali. Stąd też nabrali przekonania o napadzie na swego kapłana. KBC polemizowała również z kolejnymi zarzutami stawianymi księdzu. W jej opinii ks. F. Oźga nie stawiał czynnego oporu, a oparcie oskarżeń w tym względzie wyłącznie na zeznaniach pracowników UB stanowiło niewystarczający dowód do skazania duchownego. Nadto nie zaistniały przesłanki do natychmiastowego jego zatrzymania w nocy, gdyż ten nie uchylał się od stawienia przez śledczymi. Strona kościelna fakt pobicia i poranienia ks. F. Oźgi uważała za bezsporny. Zaprotestowała również przeciwko wyciąganiu konsekwencji karnych wobec członków komisji kościelnej i jej świadków (o tym dalej). Pismo KBC do S. Radkiewicza nie odniosło żadnego rezultatu¹⁴.

WĄTKI POBOCZNE ŚLEDZTWA

Proces ks. F. Oźgi przed WSR w Gdańsku miał również poboczny wątek. Jeszcze przed wydaniem wyroku skazującego ks. F. Oźgę Prokuratura Miejska w Gdańsku rozpoczęła śledztwo wobec członków komisji kościelnej: kanclerza kurii ks. S. Trzcińskiego i mecenasa A. Lewickiego. Śledztwem objęto również ks. dziekana E. Jesionowskiego. Podejrzewano ich o naruszenie art. 22 dekretu z dnia 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa („Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelných organów podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu”). Śledczy starali się udowodnić, że członkowie komisji celowo rozpuszczali plotki o domniemanej śmierci ks. F. Oźgi, gdyż tego typu sugestie znalazły się w listach KBC do dyrektora UdSW Antoniego Bidy, ministra bezpieczeństwa publicznego S. Radkiewicza oraz ministra sprawiedliwości H. Świątkowskiego. Strona kościelna działała w dobrej wierze, gdyż faktycznie otrzymała wiadomość o zgonie ks. F. Oźgi. Jej błąd polegał na niepotwierdzeniu informacji, nim wysłała pisma z prośbą o interwencję do władz państwowych¹⁵.

¹⁴ ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Kuria Biskupia Chełmińska do Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku, Pelplin, 5 VIII 1952 r.; [b.p.], Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Gdańsk, 11 VIII 1952 r.; [b.p.], Kuria Biskupia Chełmińska do Najwyższego Sądu Wojskowego, Pelplin, 11 XII 1952 r.; AAN, UdSW, sygn. 44/1464, k. 58–63, Kuria Biskupia Chełmińska do ministra bezpieczeństwa publicznego S. Radkiewicza, Pelplin, 4 VIII 1952 r.; IPN Gd, 667/7, k. 65, Repertorium ogólne spraw Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku.

¹⁵ Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej cyt. IPN By), sygn. 084/2055, k. 44–45, Odpis pisma do Prokuratora Wojewódzkiego w Gdańsku, [b.d. i m.].

Podczas śledztwa prokurator Jan Midas przesłuchiwał członków komisji kościelnej oraz szereg innych świadków, którzy posiadali związek ze sprawą. Mecenas Adam Lewicki odmówił zeznań i ocenił wszystkie działania podjęte wobec ks. Feliksa Oźgi jako bezprawne. Nie zamierzał również jako pracownik kurii występować przeciwko swoim zwierzchnikom kościelnym. Podczas przesłuchania radca prawny kurii nie reagował na wypowiedzi prokuratury. Po jego zakończeniu J. Midas planował wystąpić o tymczasowe aresztowanie A. Lewickiego. Z kolei ks. S. Trzciniński zeznał przed prokuratorem, że listy wystosowane przez kurię biskupią do przedstawicieli najwyższych władz państwowych napisano na podstawie sprawozdania sporządzonego przez komisję kościelną. Kanclerz kurii wyraził głębokie zaniepokojenie wydarzeniami w Konarzynach. Potwierdził również powołanie komisji kościelnej przez wikariusza generalnego Bernarda Czaplńskiego. Podczas rozmowy z prokuratorem ks. S. Trzciniński w pełni uznał zasadność interwencji KBC u władz państwowych, gdyż wynikała ona z troski, aby tego typu przypadki się nie powtórzyły. Pierwszy raz ks. S. Trzcinińskiego przesłuchano w charakterze świadka w dniu 26 VI 1952 r., a już 27 VI 1952 r. składał zeznania jako oskarżony. Całe śledztwo prowadzone przez prokuraturę gdańską znajdowało się pod stałym nadzorem Wydziału V WUBP w Gdańsku. Kolejne przesłuchanie ks. S. Trzcinińskiego służyło wykazaniu, że KBC podjęła działania na podstawie fałszywych przesłanek, m.in. informacji o rzekomym napadzie oraz domniemanym pobiciu i śmierci duchownego. Prokurator J. Midas próbował dociec, w jaki sposób kuria dowiedziała się o wydarzeniach w Konarzynach. Ksiądz S. Trzciniński wypowiadał się w tej kwestii ogólnikowo. Potwierdził jedynie, że ks. E. Jesionowski wysłał pismo w tej sprawie. Informacje o nocnych zajściach w Konarzynach dotarły do władz kościelnych od innych duchownych, których nazwiska kanclerz kurii nie wymienił, aby ich nie pogrążyć w śledztwie. Podobnie zachował ostrożność podczas wymieniania nazwisk świadków, którzy złożyli swoje zeznania przed komisją kościelną. Ich świadectwa uznał za w pełni wiarygodne. Prokuratora interesowało również stanowisko zajęte przez KBC w sprawie ks. F. Oźgi. Wiele szczegółowych pytań prokurator zadał w sprawie komisji kościelnej. Starał się m.in. ustalić, czy ks. S. Trzciniński wypowiedział słowa: „ks. Oźga spoczywa w Bogu”. Kanclerz kurii zaprzeczył, aby używał takich sformułowań. Podczas przesłuchania ks. S. Trzciniński nie wycofał się ze stwierdzeń zawartych w sprawozdaniu komisji kościelnej, chociaż przed prokuratorem potwierdził, że nie miał pełnej wiedzy na temat nakazu aresztowania. Prokurator próbował również wydobyć informacje od ks. S. Trzcinińskiego, kto odpowiadał w KBC za wysłanie pism do władz państwowych. Prokuratora interesowało również pominięcie przez komisję kościelną faktu stawiania przez ks. F. Oźgę oporu podczas aresztowania. Kanclerz kurii wyraźnie stwierdził, że rany odniesione przez administratora parafii Konarzyny wskazywały na stawianie oporu i członkowie

komisji kurialnej nie musieli tego dodatkowo dokumentować. Śledczy starał się wyjaśnić motywy władz kościelnych przedstawienia nocnych wydarzeń w Konarzynach jako napadu. W opinii kanclerza kurii i jego zwierzchników kościelnych włamanie się nocą wytrychem do plebanii nosiło cechy zwykłego napadu. Pogląd ten próbował zdeprecjonować prokurator, który zająć w Konarzynach nie traktował jako pospolitego przestępstwa. Obwinił również stronę kościelną o przedstawienie w petycji do władz nieprawdziwych faktów o domniemanej śmierci duchownego. Podczas dalszego przesłuchania kanclerz kurii potwierdził, że KBC w chwili pisania pism do władz państwowych miała już wiarygodną informację o przeżyciu kapłana, ale nie poświadczyła nieprawdy, gdyż w skargach przedstawiła opinię okolicznej ludności, a nie oficjalne stanowisko strony kościelnej. W finale przesłuchania ks. S. Trzciniński nie przyznał się do znieważania organów państwowych. Nie przyjął również odpowiedzialności za rozpowszechnianie plotek o domniemanej śmierci ks. F. Oźgi. Nie wycofał też swoich wcześniejszych stwierdzeń zawartych w sprawozdaniu komisji kościelnej o napadzie i pobiciu duchownego¹⁶.

Prokurator J. Midas przesłuchiwał również inne osoby, m.in. kierownicę komisji kościelnej Feliksa Szczypińskiego, członka Rady Parafialnej J. Szwedę, matkę gospośi Marię Nikucką oraz innych świadków. Gdańskiego śledczego interesowały szczegóły prac komisji kościelnej. Próbował m.in. ustalić przebieg prywatnych rozmów członków komisji ze świadkami oraz zrekonstruować tok wydarzeń. Prokurator wypytywał o szczegóły powołania komisji kościelnej oraz jej ustalenia. Próbował również dociec, czy członkowie komisji nie wylbrzymili specjalnie sprawy ks. F. Oźgi. Podczas przesłuchania członek Gminnej Rady Narodowej (dalej cyt. GRN) Leon Koprowski zeznał, że słyszał w nocy krzyki: „wstawajcie bo bandyci i złodzieje księdza zabierają”. Analizując zeznania świadków, można stwierdzić, że spora ich część powstała pod wpływem nacisków prokuratury, gdyż zależało jej na podważeniu wiarygodności sprawozdania komisji kościelnej oraz wykazaniu winy ks. F. Oźgi. Między innymi w zeznaniach znalazły się sfabrykowane stwierdzenia, że wszyscy mieszkańcy miejscowości doskonale orientowali się, że nie był to zwykły napad, a próba aresztowania na zlecenie prokuratorskie. Podobnie należy potraktować słowa, że funkcjonariusze UB wylegitymowali się i przedstawili nakaz aresztowania. W zeznaniach świadków marginalizowano obrażenia duchownego, a wyraźnie podkreślano fakt stawiania przez niego czynnego oporu podczas aresztowania. W opinii np. L. Koprowskiego ksiądz wyraźnie stawiał opór w trakcie aresztowania i na jego wezwanie przybiegli parafianie. Podczas interwencji duszpasterz nie został również zabity ani dotkliwie pobity, a co najwyżej lekko

¹⁶ IPN By, sygn. 084/2055, k. 44–45, Odpis pisma do Prokuratora Wojewódzkiego w Gdańsku, [b.d. i m.]; k. 47–56, Protokół przesłuchania świadka ks. S. Trzcinińskiego, Gdańsk, 26 VI 1952 r.

zadrażniony, a stan pomieszczeń parafii nie świadczył o dokonanym napadzie. Zeznania L. Koprowskiego obciążły również innych świadków, m.in. członka Rady Parafialnej J. Szwedę i sołtysa Wacholca, którzy telefonicznie poinformowali władze o napadzie na duchownego. Członek GRN poświadczył również, że ks. F. Oźga przyznał się do przedstawienia mu przez funkcjonariuszy UB nakazu aresztowania. Z kolei świadek Antoni Narloch oskarżał członków Rady Parafialnej o przygotowanie wspólnej strategii obrony księdza, gdyby organy bezpieczeństwa podjęły się kolejnej próby jego aresztowania. W jego opinii członkowie komisji kościelnej podczas pobytu w Konarzynach mieli wiarygodną informację o przeżyciu duchownego. Antoni Narloch nie potwierdził słów L. Koprowskiego, że duchowny przyznał się do stawiania oporu pracownikom UB. Świadek Leon Baron zaświadczył, że w mieszkaniu duchownego panował po nocnej interwencji względny porządek. Z kolei J. Szweda zeznał przed prokuratorem, że ks. F. Oźga stwierdził w jego obecności, że interweniujący w nocy pracownicy UB wylegitymowali się i przedstawili podrobiony nakaz aresztowania. Duchowny ponoć przyznał się, że stawiał opór podczas aresztowania. Również ks. F. Oźga wystąpił z pomysłem, aby pod doniesieniem o jego pobiciu na MO podpisali się wierni. Podyktował również jego treść. Później J. Szweda spalił wspomniane zawiadomienie, gdy aresztowano duchownego. Nieco inaczej zeznawał J. Szweda przed komisją kościelną, ale najwyraźniej zmienił potem swoje świadectwo pod wpływem prokuratury. Nie zaprzeczył jednak wszystkim swoim wcześniejszym słowom. Między innymi wydarzenia w Konarzynach uznał za typowy napad oraz potwierdził swoją rozmowę z komisją kościelną, chociaż inaczej zinterpretował powody jej przyjazdu. W jego opinii komisja kurialna przyjechała w celu wyznaczenia nowego administratora parafii, a nie przebadania okoliczności nocnego napadu i pobicia ks. F. Oźgi. Przesłuchano również dr. Trawickiego, który poświadczył powierzchny charakter ran odniesionych przez ks. F. Oźgę¹⁷.

Po zakończeniu przesłuchań prokurator J. Midas sporządził sprawozdanie z czynności śledczych, w którym oskarżył mieszkańców Konarzyn o stawianie czynnego oporu władzy państwowej, gdyż od dłuższego czasu mieli informacje o planowanym aresztowaniu ks. F. Oźgi. Prokurator gdański zastosował areszt tymczasowy wobec trzech podejrzanych kobiet, polecił też aresztować kolejne dwie osoby. Wysunięto wobec nich oskarżenia o udzielenie pomocy kapłanowi oraz podburzanie tłumu. Nie wiemy, jak potoczyły się ich dalsze losy. Śledztwo prokuratorskie zakończyło się już po skazaniu ks. F. Oźgi, więc nie było możliwości skazania podejrzanych podczas tej samej rozprawy sądowej. Śledczy oskarżył również KBC o prowokacyjne zachowanie wobec wła-

¹⁷ Ibid., k. 57–86, Protokoły przesłuchań świadków; k. 94–98, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku do Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Gdańsk, 26 VI 1952 r.

dzy państwowej, gdyż wystosowała nieprawdziwe pisma o pobiciu i śmierci swego duszpasterza. Prokurator J. Midas nie zakwalifikował wydarzeń w Konarzynach jako napadu, ale jako zgodne z prawem działania funkcjonariuszy UB. Według śledczego ks. F. Oźga sam się poranił, a jego obrażenia miały charakter powierzchowny i niezagrażający życiu. Duchowny zmienił również wygląd pomieszczeń po opuszczeniu ich przez pracowników bezpieki. W opinii prokuratora komisja kościelna przeprowadziła śledztwo tendencyjnie i jednostronnie pod wcześniej przygotowaną tezę o śmierci duchownego. Jan Midas uznał zeznania świadków komisji kościelnej za niewiarygodne, a działania strony kościelnej za prowokacyjne. W swoim sprawozdaniu prokurator gdański sugerował po zakończeniu postępowania wyjaśniającego pociągnięcie do odpowiedzialności karnej ks. S. Trzcńskiego, mecenasa A. Lewickiego oraz ks. E. Jesionowskiego za rozpowszechnianie fałszywych informacji o śmierci duchownego. Wszystkie swoje czynności prokurator J. Midas podejmował z uzgodnieniem z WUBP w Gdańsku, który potwierdził ustalenia prokuratora gdańskiego. Chociaż władze nie zdecydowały się postawić w stan oskarżenia członków komisji kościelnej, doprowadziły w 1953 r. do dymisji ks. S. Trzcńskiego z funkcji kanclerza kurii biskupiej¹⁸.

LATA WIĘZIENNE

Po wyroku skazującym ks. F. Oźga odbywał karę pozbawienia wolności w więzieniach m.in. w Gdańsku, Sztumie, Potulicach, Koronowie oraz Wronkach. Podczas pobytu w ośrodkach odosobnienia KBC otoczyła troskliwą opieką swego kapłana, m.in. przysyłając mu stale pieniądze oraz artykuły pierwszej potrzeby. Często odwiedzali go również duchowni i przedstawiciele diecezji chełmińskiej. Strona kościelna nie zaniechała również dalszych starań o jego przedterminowe zwolnienie. Władze więzienne ograniczyły duchownemu możliwości wysyłania listów do jednego miesięcznie. Początkowo ks. F. Oźga dość dobrze znosił surowe warunki więzienne, ale przerażała go perspektywa wieloletniego pobytu w zakładzie karnym. W maju 1954 r. KBC skierowała kolejne pismo do ministra S. Radkiewicza z prośbą o przedterminowe zwolnienie kapłana z powodu jego pogarszającego się stanu zdrowia. W przesłanej odpowiedzi MBP uznało się za niewłaściwe do rozpatrzenia petycji, gdyż kwestie ułaskawień więźniów pozostawały w wyłącznej gestii Rady Państwa, ale dopie-

¹⁸ Ibid., k. 89–91, Sprawozdanie z czynności śledczych dokonanych przez prokuratora Miasta i Powiatu Gdańskiego w sprawie zająć w Konarzynach w dniu 29 V 1952 r.; k. 91–94, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku do Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Gdańsk, 26 VI 1952 r.; Arkadiusz CZWOŁEK, *Ksiądz Stefan Trzcński – „wróg Polski Ludowej”*. *Sprawa odwołania kanclerza kurii chełmińskiej w 1953 r.*, [in:] *Czas Próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. Wojciech POLAK, Arkadiusz CZWOŁEK, Sylwia GALIJSKARBIŃSKA, Toruń 2017, s. 114–177.

ro po odbyciu przez skazanego połowy kary pozbawienia wolności. W styczniu 1955 r. KBC ponownie interweniowała w sprawie szybszego zwolnienia z więzienia ks. F. Oźgi u dyrektora UdSW Jana Izydorczyka, ale nie otrzymała pozytywnej odpowiedzi. Również Sąd Najwyższy nie znalazł podstaw prawnych do wniesienia rewizji nadzwyczajnej w sprawie kapłana diecezji chełmińskiej. Wysyłane na przestrzeni lat 1952–1954 kolejne listy KBC do najwyższych organów państwowych dotyczące zmniejszenia kary duchownego zakończyły się porażką. Mimo ciężkich warunków więziennych ks. F. Oźga wypełniał posługę kapłańską wobec innych współwięźniów. Ksiądz podjął również sam działania, aby szybciej wypuszczono go z więzienia. Skierował m.in. prośbę do Prokuratury Generalnej, która przesłała ją według właściwości Prokuratorowi Wojewódzkiemu w Gdańsku. Duchowny starał się również o wyznaczenie mu nowego obrońcy. Pozytywny sygnał pojawił się dopiero w połowie 1955 r., gdy UdSW wniósł wniosek do NPW o przedterminowe zwolnienie kapłana, gdy faktycznie upłynęła połowa zasądzonej mu kary pozbawienia wolności. Także Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku zajęła się ponownie sprawą skazanego duchownego diecezji chełmińskiej. Na mocy amnestii ciężko schorowany ks. F. Oźga opuścił więzienie na początku maja 1955 r. i zatrzymał się tymczasowo u Sióstr Serafitek w Poznaniu. Tak zakończyła się więzienia gehenna tego wielce zasłużonego kapłana diecezji chełmińskiej, chociaż w następnych latach pozostawał pod stałą obserwacją organów bezpieczeństwa¹⁹.

OSTATNIE LATA POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ

Pierwsze miesiące po wyjściu z więzienia ks. F. Oźga poświęcił na podratowanie zdrowia. Ciężkie warunki więzienne odcisnęły trwałe piętno na kapłanie. Problemy zdrowotne towarzyszyły mu do końca życia. Nie zrezygnował jednak z pełnienia ofiarnej i wymagającej wielu poświęceń dalszej posługi kapłańskiej. Nadal pragnął opiekować się młodzieżą. Pod koniec sierpnia 1955 r. powrócił w rodzinne strony do Sypniewa. Początkowo KBC zastanawiała się nad przeniesieniem go na emeryturę, ale ze względu na młody wiek zapro-

¹⁹ ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Gdańsk, 27 XII 1952 r.; [b.p.], Kuria Biskupia Chełmińska do ministra J. Izydorczyka, Pelplin, 10 I 1955 r.; [b.p.], Sekretariat Prezydyjny Sądu Najwyższego do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Warszawa, 10 XI 1955 r.; [b.p.], Biskup chełmiński K. J. Kowalski do Naczelnego Prokuratora Wojskowego, Pelplin, 10 VI 1955 r.; [b.p.], Prokuratura Generalna do ks. F. Oźgi, Warszawa, 27 VII 1955 r.; [b.p.], Ks. F. Oźga do biskupa chełmińskiego K. J. Kowalskiego, Poznań, 7 V 1956 r.; ADP, KBC, sygn. 24, k. 235, Biskup chełmiński K. J. Kowalski do biskupa Z. Choromańskiego, Pelplin, 23 II 1952 r.; AAN, UdSW, sygn. 44/1464, k. 69–70, Kuria Biskupia Chełmińska do ministra bezpieczeństwa publicznego S. Radkiewicza, Pelplin, 5 V 1954 r.; k. 71, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Warszawa, 27 VII 1964 r.; IPN Gd, sygn. 667/7, k. 65, Repertorium ogólne spraw Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku.

ponowała mu objęcie funkcji kapelana u Sióstr Niepokalank w Mgoszczu. Wcześniejsze próby mianowania go administratorem parafii Dąbrówka w powiecie starogardzkim zakończyły się niepowodzeniem, gdyż PWRN w Gdańsku nie wyraziło zgody na jego nominację. Władze zablokowały również późniejsze próby władz diecezjalnych przekazania duchownemu opieki nad kolejnymi placówkami duszpasterskimi, m.in. parafii w Cielętach. Ze względu na zły stan zdrowia ks. F. Oźga zrezygnował z probostwa w Czersku²⁰.

Na początku 1957 r. ksiądz F. Oźga podjął starania o objęcie funkcji duszpasterza u Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu w Kłodzku. Po wyrażeniu zgody przez KBC i Kurie Arcybiskupią we Wrocławiu (dalej cyt. KAW) rozpoczął pracę kapelana w Kłodzku. Pragnął tam pozostać na stałe, ale władze pokrzyżowały mu plany. W sierpniu 1958 r. w gazecie „Głos Ziemi Kłodzkiej” opublikowano szkalujący duchownego artykuł, w którym oskarżono go o negocjowanie zdobyczy Polskiej Ludowej oraz próbę poróżnienia społeczeństwa polskiego. Powodem ostrego ataku propagandowego na ks. F. Oźgę okazały się jego listy kolportowane w Kłodzku i Międzyzlesiu do młodych ludzi, w których krzewił zasady moralności i nauki katolickiej. Wśród odbiorców jego listów znaleźli się również żołnierze służby zasadniczej. Duchowny pisał standaryzowane listy w wielu kopiach na maszynie, a następnie wysyłał do potencjalnych adresatów, oczekując na ich odpowiedzi. Dopiero później przechodził do prowadzenia indywidualnej i bardzo osobistej korespondencji. Z tego powodu w publikacji prasowej obwiniano go o prowadzenie „papierkowej konspiracji”. Podobny artykuł opublikowano w „Żołnierzu Wolności”, w którym opisano negatywną reakcję ks. F. Oźgi na odmowę dowódcy jednostki wojskowej umożliwienia mu spotkania z młodymi żołnierzami. W felietonie przedstawiono również skargi anonimowych poborowych, którzy skarżyli się na nachalne zachowanie duchownego. Według ich relacji duszpasterz zaczepiał ich na ulicy, prosił o ich adresy oraz namawiał do uczęszczania na msze święte. Autor propagandowej agitki oskarżał duchownego o rozpętywanie waśni religijnych w kraju. Za atakami prasowymi na duchownego stały organy bezpieczeństwa, które obserwowały jego poczynania po wyjściu z więzienia. Po publikacjach prasowych rozpoczęły się również problemy KAW z lokalnymi władzami. Wydział do Spraw Wyznań PWRN we Wrocławiu zażądał usunięcia duchownego z zajmowanego stanowiska oraz wyznaczenia mu nowej funkcji kościelnej uniemożliwiającej prowadzenie tego typu działalności. Z kolei władze archi-

²⁰ ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Biskup chełmiński K. J. Kowalski do ks. F. Oźgi, Pelplin, 18 XII 1956 r.; [b.p.], Ks. F. Oźga do biskupa chełmińskiego K. J. Kowalskiego, Bydgoszcz, 20 II 1957 r.; ADP, KBC, sygn. 45, k. 166, Kuria Biskupia Chełmińska do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Pelplin, 16 V 1956 r.; k. 192, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Gdańsk, 28 V 1952 r.; k. 62, Kuria Biskupia Chełmińska do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, Pelplin, 30 VI 1956 r.

diecezji wrocławskiej poprosiły KBC, aby odwołała swego duszpasterza z jej terenu do 10 XI 1958 r. Dla ks. F. Oźgi ponownie rozpoczął się trudny okres, gdyż władze kościelne zostały zmuszone poszukać mu nowej placówki duszpasterskiej. Początkowo KBC zastanawiała się nad powierzeniem mu funkcji kapelana w domu starców koło Pruszkowa lub u Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Gdyni.

Po wyjeździe z Kłodzka ks. F. Oźga zatrzymał się tymczasowo na terenie archidiecezji warszawskiej, gdzie pełnił funkcję kapelana w prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek-Samarytanek Krzyża Chrystusowego Zakładzie Wychowawczym w Fiszorze. Na początku 1959 r. władze kościelne archidiecezji warszawskiej nie wyraziły zgody na dalszy pobyt duchownego w Fiszorze. Zmieniły swoją decyzję dopiero po prośbach Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek-Samarytanek Krzyża Chrystusowego, ale pod warunkiem zaniechania przez niego dalszego kolportażu listów oraz zmniejszenia aktywności na terenie diecezji. Pod koniec 1959 r. duchowny powrócił do diecezji chełmińskiej i objął funkcję penitencjarza w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Funkcję proboszcza pełnił tam znany ze swoich poglądów antykomunistycznych ks. Hilary Jastak²¹.

Kapłan nie zrezygnował z wysyłania kolejnych listów do młodzieży. Wiele z nich skierował do młodych żołnierzy, których uważał za szczególnie narażonych na wpływ ideologii materialistycznej. Swoją misję kontynuował w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. W jednym ze swoich listów ks. F. Oźga pisał: „a jednak dusza moja rwie się do wielkiej i gwałtownej pracy. Chciałbym nawrócić cały świat. Myśl, że ktoś gorszy młodzież, nie daje mi spokoju [...] Nie boję się więzienia ani śmierci”. Jego walka o wychowanie katolickie młodego pokolenia stała w sprzeczności z polityką ateistyczną państwa, stąd też należało oczekiwać szybkiej i zdecydowanej reakcji władz. Pod koniec października 1960 r. Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku rozpoczęła śledztwo w sprawie wysyłanych listów przez kapłana. W korespondencji duchownego prokuratura próbowała doszukać się treści antypaństwowych. Już wcześniej do władz docierały informacje o kazaniach duszpasterza w kościołach gdyńskich, w których ostro krytykował ustawę o dopuszczalności przerywania ciąży. Jego listy do byłych żołnierzy służby zasadniczej próbowano podciągnąć pod szpiegostwo, gdyż wcześniej przybywali w jednostkach przygranicznych.

²¹ ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Wycinki prasowe z gazet „Głos Ziemi Kłodzkiej” z 17–23 VIII 1958 r. oraz z „Żołnierza Wolności” z 24–25 VIII 1958 r.; [b.p.], Kuria Arcybiskupia Wroclawska do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Wrocław, 17 X 1958 r.; [b.p.], Ks. F. Oźga do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Gdynia, 9 X 1959 r.; AAN, UdSW, sygn. 56/171, k. 2, Wydział do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu do Kurii Arcybiskupiej Wroclawskiej, Wrocław, 9 X 1958 r.; k. 4, Kuria Arcybiskupia Wroclawska do Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Wrocław, 3 XI 1958 r.

W mieszkaniu duchownego przeprowadzono rewizję, ale nie znaleziono dowodów przestępstwa. Podczas przesłuchania ks. F. Oźga nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Mimo przesłuchania ponad 100 świadków i zebrania pokażnej liczby korespondencji duchownego, dowody okazały się zbyt słabe, aby wytoczyć mu proces sądowy na podstawie art. 23 dekretu z dnia 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego). W grudniu 1960 r. Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku umorzyła śledztwo w sprawie ks. F. Oźgi z powodu braku wystarczających dowodów przestępstwa. Wydział do Spraw Wyznań PWRN w Gdańsku poinformował o tym UdSW w Warszawie. Poprosił również o wskazówki dotyczące dalszego postępowania wobec duchownego, gdyż nie zajmował żadnego stanowiska kościelnego w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni, stąd też nie mógł go usunąć. Z powodu umorzenia śledztwa UdSW w Warszawie nie znalazł podstaw prawnych, aby pozbyć się duszpasterza z Gdyni. Lokalnym władzom zasugerował, aby sprawdziły, czy można tego uczynić na podstawie przepisów o strefie przygranicznej. Prawdopodobnie władze gdańskie nie wykorzystały tego narzędzia, gdyż ks. F. Oźga nadal pozostał w Gdyni. W kolejnych latach pogarszający się stan zdrowia kapłana często uniemożliwiał mu pełnienie posługi duszpasterskiej. W sierpniu 1962 r. KBC zwolniła ks. F. Oźgę z obowiązków penitencjarza w gdyńskiej parafii i przeniosła go do Domu Emerytów w Zamartem. Na emeryturze często prowadził rekolekcje kapłańskie. Po przejściu w stan spoczynku władze zmniejszyły zainteresowanie jego osobą. Zmarł 17 VI 1973 r. w szpitalu morskim w Gdyni-Redłowie²².

Nadesłany: 6 IV 2017

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych: 10 V 2017

Zaakceptowany: 26 V 2017

Dr hab. Arkadiusz Czwołek
Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
e-mail: acz@umk.pl

²² ADP, KBC, Ap, sygn. 376, [b.p.], Ks. F. Oźga do biskupa chełmińskiego K. J. Kowalskiego, Fiszor, 26 XI 1958 r.; [b.p.], Kuria Metropolitarna Warszawska do Kurii Biskupiej Chełmińskiej, Warszawa, 10 I 1959 r.; [b.p.], Kuria Biskupia Chełmińska do ks. F. Oźgi, Pelplin, 22 VIII 1962 r.; Archiwum Państwowe w Gdańsku, zespół 2382, numeracja 34, t. 1–5, k. 1–700, Akta Prokuratora Wojewódzkiego w Gdańsku w sprawie ks. F. Oźgi; AAN, UdSW, sygn. 61/980, k. 1, Wydział do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Gdańsk, 3 II 1961 r.; k. 2, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie do Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Warszawa, 8 IV 1961 r.

PRIEST FELIKS OŻGA
AND HIS STRUGGLE WITH THE COMMUNIST REPRESSIVE APPARATUS

Summary

Key words: the Catholic Church, the Chełmno diocese, martyrdom of clergymen, military regional courts, repressive apparatus

The article presents the repressions of the communist apparatus against the clergyman of the Chełmno diocese – priest Feliks Ożga. The problems of the priest started at the end of the 1940s, when in his sermons he criticized the political system of the time. In 1951 he was sentenced for the first time for his anti-Polish activity and imprisoned for 8 months. The real problems of the priest commenced when he started to cooperate with activists of the youth independence organization of the Home Army “Orlęta.” During the attempt to arrest the priest, officers of the Security Bureau beat him up and abducted him. The Curia of the Bishop of Chełmno set up a committee, the aim of which was to explain all the circumstances of the nightly events in Konarzyny. Eventually, the Military Regional Court in Gdańsk sentenced the priest Feliks Ożga for 8 years in prison for his anti-Polish activity. After he was released from jail, the priest did not give up his activity, which entailed further repressions.

PRIESTER FELIKS OŻGA UND SEIN KAMPF
GEGEN DEN KOMMUNISTISCHEN UNTERDRÜCKUNGSAPPARAT

Zusammenfassung

Schlüsselwörter: Katholische Kirche, Bistum Kulm, Martyrium der katholischen Geistlichkeit, Militärische Bezirksgerichte, Unterdrückungsapparat

Der Artikel schildert die Repressalien des kommunistischen Unterdrückungsapparats gegen einen Geistlichen des Bistums Kulm, den Priester Feliks Ożga. Die Schwierigkeiten von Feliks Ożga mit den kommunistischen Behörden begannen am Ende der vierziger Jahre des 20. Jahrhunderts, als er in Predigten das damalige politische System kritisierte. 1951 wurde er zum ersten Mal wegen staatsfeindlicher Tätigkeit zu acht Monaten Gefängnis verurteilt. Die eigentlichen Schwierigkeiten des Geistlichen begannen, als er anfang mit Aktivisten der Jugendorganisation „Orlęta“ der Landesarmee zusammenzuarbeiten, die nach staatlicher Unabhängigkeit strebte. Bei dem Versuch einer nächtlichen Verhaftung im Jahr 1952 wurde Feliks Ożga von Angehörigen des Sicherheitsdienstes verprügelt und danach mit unbekanntem Ziel verschleppt. Die bischöfliche Kurie von Kulm berief eine kirchliche Kommission, der sie die Aufklärung aller Umstände der nächtlichen Ereignisse in Konarzyny (Groß Konarzyn) auftrag. Schließlich wurde Ożga vom Militärischen Bezirksgericht in Danzig wegen staatsfeindlicher Tätigkeit zu einer Strafe von acht Jahren Freiheitsentzug verurteilt. Nach seiner Entlassung gab er seine Tätigkeit nicht auf und war deshalb weiteren Repressalien ausgesetzt.